paskudna ta otwartość,
jest w niej coś z obdzierania się ze skóry.
to też jakby tułać się po ulicach i każdej
napotkanej osobie składać obleśną propozycję:
"zapłodnij mnie, skalecz kolcem jadowym".

przesadziłem z tym, przyznaję. rozwalony
na oścież dałem sobie nawrzucać.
przypadkowi ludzie ciskali bukiety
sztucznych kwiatów, nieprawdziwą porcelanę.

puchłem od tych podróbek i zaraz wyrastał
we mnie szczątkowy hotel
albo przerwana budowa pałacu
gdzie trwał niedokończony bal,
wyfiokowane panie pobłyskiwały
grubym szkłem, co udaje brylant.

im cięższy byłem, tym bardziej rosła przepaść,
zwiększała się odległość między mną a tobą.

krzyczałem przez jeziora, powiaty, mówiłem
zza gór. w końcu rzuciło mnie aż na drugi
koniec kraju. z tęsknoty zacząłem fantazjować.
na sucho.

i zemściła się okrutnie fałszywość, jakiej się nabrałem.
skarlały, sztuczny organ wewnętrzny zwyrodniał,
pecet pod czaszką przegrzewał się i dymił.

niemal za każdym razem, gdy robiłem sobie dobrze
pod wspomnienia twojego ciepła, śliny, palców,
na moment przed finałem
mózg wyrzucał obrazy zardzewiałego roweru,
skał, sportowych samochodów.

starałem się odpędzać widziadliska, skupiać
na meritum. jednak to zostawało. do tego
stopnia się podkaziłem, że kiedy wreszcie
rozpuścił mi się we krwi pałac, ludzie i hotel,
gdy wróciłem do domu
zdziwiłem się, że masz przyjemną, ludzką postać.

brać cię za rzecz, pomiatać? a w życiu!
zapuszczam w sobie pozytywki

jakby to były włosy, albo paznokcie,
wciskam półserca pod skórę i pozwalam im
rosnąć, dopełniać się.

niech brzękają, może uda się zagłuszyć rechot
tych z omniarchii, która nami rządzi
i tych z rządu cieni, gabinetu gotowego
przejąć władzę w razie demaskacji pierwszych
(wiesz, o kim mówię, znasz każdego
magika-ministra bez teki, rzemieślnika
specjalizującego się w wykonywaniu
zardzewiałych rowerów, plastikowych skał,
czy makiet szybkich aut).

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Florian Konrad, dodano 11.09.2022 07:45

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.